

HALINA REICHAW

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, szkolnictwo, nauczyciele, higiena, wszy

Nauczyciele ze szkoły

Pamiętam, że przychodziła higienistka i sprawdzała, czy są czyste włosy, czy się nie ma wszy we włosach. Nosiło się jakieś takie mundurki z białymi kołnierzykami, ta higienistka przychodziła też sprawdzać, czy te kołnierzyki są czyste. Jak ktoś tam wszy, a zdarzało się, że miał, szczególnie dziewczynki, to przepis był, żeby lać naftę na włosy i kilka moich koleżanek z tej klasy pachniało naftą, ten zapach ja pamiętam. I potem za jakiś czas przychodziła ta pani higienistka kontrolować, czy już są włosy czyste.

Była taka pani, która uczyła śpiewu, ani jednej piosenki nie pamiętam z tego. Był pan Szyper, który uczył religii, ale mnie od dzieciństwa religia nie interesowała, to ja czytałam książkę „Małżeństwo doskonałe”, która pouczała, jak się zachowywać w czasie małżeństwa. To ja to mamie zabierałam i na tych lekcjach religii pod pulpitem czytałam tę książkę, dlatego nic mi z tej religii nie zostało.

Ja byłam zawsze krótkowzroczna, jak się okazuje, ja tego nie wiedziałam i moja mama też nie zwracała uwagi, a potem już nie było kiedy, bo wojna wybuchła – jak przy tablicy coś tam pisali, to ja tego w ogóle nie widziałam. Na przykład geografia – stał taki stojak z mapą i myśmy siedzieli, nauczyciel geografii pokazywał gdzie, co i jak. Ale ja nie widziałam, bo byłam krótkowzroczna. Okulary dopiero po wojnie zaczęłam nosić.

To była szkoła żydowsko-polska. Jeśli chodzi o dzieci, to zdaje się, że były tylko żydowskie, ale nauczycielstwo było mieszane, było tam kilku Polaków. I jeden właśnie z tych nauczycieli spotkał mnie już w czasie wojny. Na ogół, niestety, Polacy, powiedzmy, jeżeli byli bierni – to unikali Żydów. Ale on mnie poznał i zatrzymał się, zapytał: – Halinko, gdzie ty jesteś, gdzie mamusia, gdzie babcia? I nawet pytał, czy może ja czegoś potrzebuję, może mi coś może pomóc. Ale ja byłam w innych warunkach, tak że podziękowałam mu i na tym się skończyło.

Nie pamiętam nazwisk żadnych tych nauczycieli. Mimo że to była żydowska szkoła i żydowskie dzieci, kierownikiem szkoły był Polak – też nie pamiętam, jak się nazywa –

dosyć taki srogi.

Data i miejsce nagrania	2006-12-28, Hajfa
Rozmawial/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"